

Ludwik Filip Czech

Historia wierszem spisana

Poeta **Stefan M. Żarów** wydał w tym roku swój nowy zbiór wierszy "*Mensura Hominis*" z dopiskiem "*dziennik małopandemiczny*". Autor jest animatorem kultury, publicystą, krytykiem literackim. Publikuje w prasie krajowej i zagranicznej. Jego najnowszy tomik jest wyjątkowy, składa się bowiem z utworów, dla których inspiracją był czas aktualny, czas pandemii. To ona jest ich spoiwem i rdzeniem. Nie byłoby tego zbioru, gdyby nie ona. Można rzec, że w każdym z tych wierszy eksploduje covidowy wirus. Jego impet przypomina lawinę schodzącą ze szczytu. Poeta świadkuje tej tragedii, jest jej dokumentalistą, komentatorem. Wyciąga odważne wnioski. Jest zaangażowany, gdyż nie traktuje obecnej sytuacji w kategoriach epizodu. Jest pewien, że zmieni ona oblicze dzisiejszego świata. Że jego cywilizacyjny kurs wymagać będzie korekty. Podobnie jak nasza wiara w bezpieczną, przewidywalną przyszłość. Ta dramatyczna perspektywa odcisnęła się na stylistyce tych wierszy. Mają w sobie pasję, żywiołowość, tupet. Ich energia mogłaby oświetlić ulice niejednego, wojewódzkiego miasta.. Przykładem niech będzie "*Zostań w domu*":

zostań w domu
zostań w domu
zostań w domu
wychodź w maseczce
ubieraj jednorazowe rękawiczki
zachowaj dystans
nie odwiedzaj staruszków
osobników w podeszłym wieku
unikaj dotyku rąk
nie całuj relikwii
wielkopostnego krzyża
krucyfiksu Zbawiciela
dezynfekuj ciało
klamki
poręcze
toalety
klawiaturę
zostań w domu
zostań w domu
zostań w domu

O ironio!

Czas pandemii sprzyja nie tylko społecznej izolacji. Narusza też wspólnotowe związki, ustanawia pauzę w odwiecznym rytmie obrzędów, świąt, rytuałów. Wiara zostaje wystawiona na próbę, jej symbole i wota przechodzą swoisty post. Stają się nietykalne, wręcz nieczyste. Są ofiarami surowych praw kwarantanny. Czytamy o tym w "*Zostań w domu*", ale i w "*Niedzieli Palmowej*", gdzie typową mszę zastępuje jej telewizyjna relacja. Dopełnieniem tego żalosego spektaklu są "*milczące figury*", odarte z człowieczeństwa i duchowości. Wiara i Bóg stają się w tym chaosie wyspami spokoju i nadziei. Jedynymi pamiątkami po dawnym porządku. Przywoływane przez autora, wplatanie w wiersze, przypominają o naszym

chrześcijańskim źródle. Świat sztuki jest dla artysty kolejną, oczywistą deską ratunku. Jest zatem w jego wierszach Antonio Gaudi i Picasso/"*Blejtram codzienny*"/, z zakamarków dzieciństwa wyłania się Samuel Beckett /"*Piaskowy Beckett*"/, Arystoteles z "*Epidemicznej lekcji*". Ikony dawnych mistrzów są zatem wiecznie żywe, są opoką. I co najważniejsze - nadzieją na ciągłość tradycji. W "*Murze wyobraźni*" spektakl został odwołany, Ale pomimo obostrzeń i zakazów trwa nadal. W innej scenografii, może nie w światłach rampy, pewnie za kulisami, ale jednak. Oto ten wiersz:

*teatr nie uległ destrukcji
ciągle odsłonięta kurtyna
naga scena
porozrzucone białe kuleczki
reżyser zapadł na koronawirusa
teatr królewski ma zapewnione fundusze
jeszcze chichocze stary Fredro mistrz roasty
w komedii standupowej
umęczony bohater szyderyczym ujadaniem komików
jedni biesiadują z Hamletem
drudzy pod rękę z Papkinem
osaczeni w domach
w roli Rejenta i Cześnika
emocjonalni z ekranowym przekazem*

O ironio!

W wierszu "*Zmaganie z ciszą*" mamy jeszcze ogród. Kolejny azyl, tym razem bardziej prywatny. Nie wiemy, czy naprawdę istnieje, czy jest imaginacją, kwiatem wyobraźni, jak oszroniona w nim róża. "*Tego świata już nie będzie*" pisze autor i dodaje - "*pozostała poezja*". Ta jednak nie ma łatwo, musi się bowiem konfrontować z demonami dzisiejszości. Z ofensywą cywilizacyjnych pokus. W "*Gorejącej planecie*" oglądamy tę współczesność, zdominowaną przez brak umiaru, chciwość i zysk. Dobra materialne, bezużyteczne przedmioty, niezaspokojone ambicje, wreszcie ludzka głupota są zapowiedzią globalnej porażki. Jej przedsmak odnotował poeta w "*Niewolniku botów*". Mamy tutaj "*zniewolone umysły*", które szczone przez historyczne media oczekują już tylko "*nadzwyczajnych zdarzeń*". Stonowane emocje odchodzą na dalszy plan. Są zbyt letnie dla fanów agresywnych portali. Tytuł innego wiersza - "*Elektroniczna epidemia*" - dobrze podkreśla tę diagnozę. Ten tekst można odebrać na kilka sposobów. Ale jest on spisem tych obaw, jakie nurtują autora tej książki. Przytoczę wspomniany wiersz:

*cyberprzestępcy
namnażają wirusa
definiują korelacje liczb
koronawirusa i cyberataku
pandemicznie
przejmują użytkowników*

O ironio!

Wiersz "Czasy zarazy" podąża tym samym tropem. Mamy w nim "zamgloną atmosferę", która sięga aż po horyzont. Poeta "opancerzony w maseczce", zmęczony skalą rygorów, wychodzi do ogrodu. Przycina w nim kwiaty, wspomina dobre czasy, snuje plany. Może wtedy układa w głowie wiersz pokoleniowy "W objęciach obojętności". To podsumowanie dokonań własnych i rówieśników, rodzaj życiowego bilansu. Towarzyszą mu zakręty historii, skompromitowane ideologie, smak porażek. Ale i zwykła codzienność płynąca wartko w cieniu pogrzebów, awansów, karier. Gorycz tych refleksji jest przyprawiona szczyptą wiary. Oczekiwaniem na kogoś, kto wyjdzie poza nawias przeciętności i okaże się "jednym sprawiedliwym z biblijnej przypowieści". Ktoś, kto zechce wskrzesić dawne wartości, stojący po stronie godności, szlachetności i prawdy. Fragment tego wiersza:

*odrzućmy naleciałości egzystencji
zrobimy pierwszy krok w nowy wiek
nie trafimy do nekropolii pandemii
zamykającej stare stulecie
/.../
wielu z nas pomarło
wielu zatraciło w gabinetach
wielu z nas zapomnianych
wielu z nas w przyciężkawych togach
wielu z nas na krzywiźnie zdarzeń
wielu z nas uśpionych
wielu z nas wątpiących
wielu z nas oślepiło
wielu z nas czeka
czy znajdzie się jeden sprawiedliwy
z biblijnej przypowieści*

O ironio!

Tomik "Mensura Hominis" pisany był w twórczej gorączce. Temperaturę każdego z tych wierszy studzi, moim zdaniem, zwrot "O ironio!". Brak tej poetyckiej kłamry niczego by nie ujął tym tekstom. Są czytelne, pełne werwy, energetyczne. Ten zbiór przysłuży się w przyszłości socjologom i historykom. W pewnym sensie jest im dedykowany. Będzie doskonałym świadectwem naszych czasów. **Stefan M. Żarów** trzyma rękę na pulsie współczesności. Jak każdy liczący się artysta.

Książkę polecam.